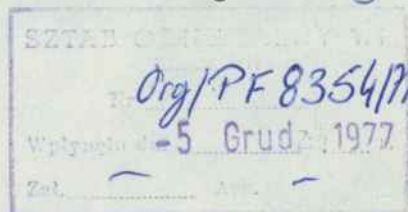


POUFNE

Egz.nr 3.



AKTUALNA SYTUACJA WOJSKOWO-POLITYCZNA W ŚWIECIE
ORAZ TENDENCJE JEJ ROZWOJU

Wystąpienie gen. armii tow. P.I. IWASZUTINA na konferencji szefów
Zarządów Wywiadowczych Sztabów Generalnych Sił Zbrojnych państw
Układu Warszawskiego

Praga /17-22.10.1977 r./

Pozwólcie, że uwzględniając wystąpienia moich przedmówców
rozwinę niektóre problemy w ocenie sytuacji wojskowo-politycznej
w różnych rejonach świata, w tym jej charakterystyczne aspekty
w Europie Zachodniej.

Z satysfakcją pragnę podkreślić, że nasze spotkanie ma
miejsce w przededniu 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolu-
cji Październikowej. Państwa wspólnoty socjalistycznej czczą tę
znamienitą rocznicę nowymi osiągnięciami w budownictwie socjali-
zmu i komunizmu. Coraz bardziej utrwala się nienaruszalna przy-
jaźń państw socjalistycznych, rozszerza ich współpraca na płasz-
czyźnie politycznej, ekonomicznej i wojskowej, umacnia się bra-
terstwo broni naszych armii. Dzięki wspólnym wysiłkom państw
wspólnoty socjalistycznej, będących na arenie międzynarodowej
decydującą siłą w walce o pokój, coraz bardziej ważką treścią

napośnia się proces odprężenia, silniej utrwalają się w praktyce stosunków międzynarodowych zasady pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

Jednocześnie równolegle do ich procesów formuje się międzynarodowe przymierze przeciwników rozbrojenia, szeroko nasila się reakcja i agresywność kapitalizmu, w polityce chińskiego kierownictwa sztucznie rozdmuchuje się antysowietyzm. Wszystko to warunkuje złożoność i przeciwstawność współczesnej sytuacji wojskowo-politycznej, utrzymuje kryzysowe i konfliktowe sytuacje w świecie.

Na Zachodzie odradza się atmosfera "zimnej wojny". Najbardziej niebezpiecznie przejawia się to w polityce Stanów Zjednoczonych, które po objęciu władzy przez administrację Cartera, przyjmują w stosunkach ze Związkiem Radzieckim i państwami wspólnoty socjalistycznej, zamiast konstruktywnych i możliwych do akceptacji przez obie strony zasad, praktykę "twardej rywalizacji". Prowadzenie rokowań ze Stanami Zjednoczonymi utrudniają gwałtowne zmiany, zygzaki ich polityki zagranicznej, niekonsekwentność, próby rozwiązywania problemów międzynarodowych z "pozycji siły".

Amerykańskie kierownictwo nierzadko mówi o dążeniu do polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim, potrzebie pogłębienia odprężenia, podjęcia wspólnych wysiłków w sprawie zapobiegania wojnie jądrowej, zaprzestania wyścigu zbrojeń i wspólnego rozwiązywania ważniejszych problemów w świecie. Rzeczywistość jednak mija się z deklaracjami. Jak na przykład pogodzić słowne deklaracje Stanów Zjednoczonych o dążeniu do osiągnięcia

radykałnych postępów w ograniczeniu zbrojeń z niedawnymi postanowieniami amerykańskiej administracji o rozwijaniu strategicznych rakiet skrzydlatych i budowie bomby neutronowej? Sprawy te są nie do pogodzenia, bowiem budowa skrzydlatych rakiet i broni neutronowej oznacza początek nowej, niebezpiecznej rundy wyścigu zbrojeń. Nie można także pogodzić słownych wezwań do zachowania pokoju i współpracy z aktywizacją propagandy antyradzieckiej, z oszczerczą kampanią przeciw krajom socjalistycznym, obliczoną na wywołanie w opinii publicznej wrogości do państw wspólnoty socjalistycznej i ich pokojowej polityki.

W ostatecznym rozrachunku prawicowe koła w Stanach Zjednoczonych zmierzają do bezpośredniego uzależnienia rozwoju stosunków z państwami socjalistycznymi od ich gotowości pójścia na ustępstwa wobec Stanów Zjednoczonych i Zachodu w ważniejszych sprawach międzynarodowych, przeniesienia odprężenia na płaszczyznę ideologiczną i tym sposobem podważania jedności państw wspólnoty socjalistycznej, nie dopuszczenia do dalszego materializowania się odprężenia i rozszerzenia go na sferę militarną.

Dla osiągnięcia planowanych celów wysiłki amerykańskiej polityki zagranicznej w dalszym ciągu koncentrują się na zacieśnianiu stosunków sojuszniczych i zabezpieczaniu pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych, trwałej współpracy trzech centrów imperiaлизmu - Stanów Zjednoczonych, Europy Zachodniej i Japonii; utworzeniu "nieprześcignionej" siły militarnej Stanów Zjednoczonych; osiągnięciu przewagi militarnej nad Związkiem Radzieckim i zdobyciu hegemonii światowej drogą zmiany na korzyść Zachodu tzw. "równowagi sił" we wszystkich rejonach świata.

Główne miejsce w militarno-politycznych zamysłach Stanów Zjednoczonych zajmuje Europa Zachodnia, która - według ich oceny - jest strefą życiowo ważną dla amerykańskich interesów. Cel europejskiej polityki Stanów Zjednoczonych polega na zjednoczeniu Europy Zachodniej pod swoim kierownictwem, wzmocnieniu NATO i wykorzystaniu paktu jako decydującego instrumentu dla osiągnięcia swoich nie tylko regionalnych europejskich, ale i globalnych zamierzeń.

Administracja Cartera uważa, że poprzednie kierownictwo Stanów Zjednoczonych jakoby niedostatecznie aktywnie realizowało amerykańską politykę europejską, dopuszczając się w stosunkach z Europą Zachodnią poważnych błędów politycznych. Pociągało to za sobą - według ich oceny - pogłębianie się politycznej niestabilności w licznych europejskich krajach sojusznicznych /Portugalia, Włochy, Hiszpania, Turcja/, a ignorowanie zachodnioeuropejskich interesów w normowaniu stosunków amerykańsko-radzieckich poderwało zaufanie sojuszników do Stanów Zjednoczonych.

Pod pozorem "likwidacji tej negatywnej spuścizny" obecne kierownictwo Stanów Zjednoczonych dąży na bazie niektórych ustępstw i kompromisów do rozwiązania złożonych sprzeczności amerykańsko-zachodnioeuropejskich, wzmocnienia swej kierowniczej roli w NATO, wzięcia w swe ręce inicjatywy w podwyższaniu efektywności paktu w militarnym współzawodnictwie ze Związkiem Radzieckim i wspólnotą socjalistyczną.

Najbardziej niebezpiecznymi aspektami europejskiej polityki imperializmu amerykańskiego są: wzrost przywódczej roli

Stanów Zjednoczonych w Pakcie Północnoatlantyckim w sferze politycznej i wojskowej; dalsze wzmocnienie sojuszu militarnego z RFN; nieustanne dążenie kierownictwa paktu do rozszerzenia NATO o nowych członków, a także strefy jego "odpowiedzialności".

Zwiększenie kierowniczej roli Stanów Zjednoczonych w NATO - jak to pojmują w Waszyngtonie - winno oznaczać wypracowanie i prowadzenie pod nadzorem amerykańskim i z uwzględnieniem interesów Stanów Zjednoczonych, uwzględnionej w skali paktu jednolitej polityki w sferze handlu i ekonomiki w stosunku do Związku Radzieckiego i jego sprzymierzeńców oraz państw "trzeciego świata", jak również jednolitej polityki w zakresie rozbudowy militarnego potencjału NATO.

Utrwaleniu nadrzędnej roli Stanów Zjednoczonych w NATO sprzyjają:

- kurs zachodnioeuropejskich państw paktu na zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi, mających nadzieję uporania się przy pomocy amerykańskiej z trudną sytuacją ekonomiczną, brzemiennej w poważne skutki społeczne;

- zainteresowanie europejskich członków NATO w utrzymaniu i powiększaniu militarnej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie Zachodniej;

- ostre współzawodnictwo między RFN, Francją i Wielką Brytanią o przywództwo w Europie Zachodniej i szukanie w tej rywalizacji przez każde z nich pomocy Stanów Zjednoczonych.

Wykorzystując sprzyjające ^{okoliczności} zjawiska, Stanom Zjednoczonym udało się w określonym stopniu uzależnić politycznie i ekonomicznie swoich partnerów z NATO, a w działalności kierownictwa militarnego paktu - jeszcze bardziej wzmocnić swoją pozycję. Militarna-

ryzacja paktu jest faktycznie ześrodkowana w rękach kierownictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych.

Na sesji Rady Paktu Północnoatlantyckiego w maju 1977 r. i kolejnych obradach naczelnych gremiów wojskowych NATO postanowiono zmienić w pakcie charakter i sposób planowania militarnego. Do tej pory - jak wiadomo - plany NATO opierały się na opracowanych przez rządy, poszczególnych państw członkowskich programach narodowych. Obecnie organa kierownicze paktu w których dominującą pozycję zajmują przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, będą dyktować swoją wolę wszystkim pozostałym członkom NATO. Wyjaśniając istotę nowego systemu planowania minister obrony Stanów Zjednoczonych H. Brown oświadczył, że konkretne programy NATO będą teraz opracowywane odgórnie, "zamiast opierać się, jak do tej pory na programach narodowych".

Wykorzystując zaistniałą możliwość Stany Zjednoczone dobiły się zgody sojuszników na zwiększenie swoich budżetów wojskowych w latach 1979-1984 średnio o 3 % rocznie, przeznaczając je - zgodnie z planami Pentagonu - na realizację przedsięwzięć związanych z dalszym wzrostem możliwości bojowych sił zbrojnych paktu oraz perspektywicznych planów produkcji i zakupu najnowszych systemów broni i techniki bojowej. Administracja amerykańska, drogą narzucania partnerom swoich najnowszych systemów i rodzajów uzbrojenia, liczy nie tylko na wzmocnienie potencjału militarnego paktu lecz także na zwiększenie dystansu technologicznego między Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią oraz na utrzymanie pozycji głównego dostawcy uzbrojenia dla NATO, zwiększając w tym zakresie względem siebie zależność państw zachodnioeuropejskich.

Umacniając swoją kierowniczą rolę w NATO, Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać ją do osiągnięcia swoich celów zarówno regionalnych jak i globalnych. Przy realizacji tego zamierzenia główny nacisk kładą na zacieśnienie swoich powiązań z RFN.

Zbliżenie Stanów Zjednoczonych i RFN - dwóch najsilniejszych państw imperialistycznych - prowadzi w istocie do przekształcenia Paktu Północnoatlantyckiego w organizację, w której dowódcza rola przypadnie tym dwom państwom oraz do wzmożenia jego agresywności. Wykorzystując swoją przewagę ekonomiczną, siłę militarną i kierownicze stanowiska w naczelnym organach NATO, państwa te wywierają decydujący wpływ na działalność całego paktu. Pod ich naciskiem zwiększane są budżety wojskowe państw członkowskich NATO, wypracowywane są korzystne dla nich plany rozbudowy sił zbrojnych paktu, jednolita polityka techniczna, agresywna koalicyjna strategia wojenna, kształtuje się polityka wewnętrzna większości państw paktu oraz ich stosunek do rozwiązywania problemów międzynarodowych.

RFN osiągnąwszy rangę głównego partnera Stanów Zjednoczonych w Pakcie Północnoatlantyckim i bazując na swoim potencjale ekonomicznym i militarnym pretenduje do przewodztwa w Europie Zachodniej, uprawnień przedstawiania swoich interesów w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, dąży do wzmocnienia swojej kierowniczej roli w pakcie. Kierownictwo wojskowe RFN domaga się zniesienia ograniczeń w produkcji uzbrojenia zawartych w Porozumieniu Paryskim z 1954 roku oraz ponownego rozdziału stanowisk dowódczych w naczelnym organach NATO, odpowiednio do swojego realnego wkładu w przygotowania wojenne paktu.

W wyniku nalegań ze strony RFN i przy poparciu Stanów Zjednoczonych stworzone zostało drugie stanowisko zastępcy naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie, które zajmie generał Bundeswehry. Krok ten jest kolejnym etapem umacniania wiodącej roli RFN w NATO w dziedzinie organizacji sił zbrojnych, opracowywania planów wojennych i planowania operacji włącznie z użyciem broni jądrowej.

Na korzyść zachodnioniemieckich sił rewizjonistycznych Stany Zjednoczone, a pod ich naciskiem Wielka Brytania i Francja skłaniają się do rewizji czterostronnego układu w sprawie Berlina Zachodniego z 1971 roku. Świadectwem tego jest ich wspólne tzw. "Oświadczenie Londyńskie" z maja br. Istota tego "oświadczenia" - jak ocenił je kanclerz RFN Schmidt - polega na tym, że "trzy mocarstwa, podkreślwszy swoje prawa do całego Berlina, podjęły decyzję prowadzenia bardziej twardej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego i NRD w odniesieniu do problemu niemieckiego a szczególnie zachodniobерlińskiego, nawet jeśli to spowoduje zaostrzenie sytuacji w tym rejonie". W oświadczeniu - w wyniku nalegań RFN - ujęto, że RFN ma prawo reprezentowania interesów Berlina Zachodniego na arenie międzynarodowej. Inspirowana postawą swoich partnerów z NATO prawica zachodnioniemiecka rozkręciła nacjonalistyczną propagandę na temat konieczności rozwiązania tzw. "problemu niemieckiego" poprzez "pokojową zmianę granic w Europie" oraz o "swoich prawach" do Berlina Zachodniego.

Wszystko to świadczy o tym, że umocnienie więzi Stany Zjednoczone - RFN, w parze z intensyfikacją przygotowań wojennych

NATO oraz zwiększeniem kierowniczej roli RFN w pakcie przy jednoczesnym nasileniu w jej polityce tendencji rewizjonistycznych może skomplikować sytuację w Europie i stanowić zagrożenie jej bezpieczeństwa.

W płaszczyźnie dalszego wzmocnienia NATO Stany Zjednoczone dążą do włączenia w jego strukturę Hiszpanii. Aktualnie osiągnięto zgodność wszystkich państw Paktu Północnoatlantyckiego w kwestii przyjęcia Hiszpanii do NATO. W trwających ćwiczeniach "Jesienna Kuźnia-77" uwzględniane są zagadnienia współdziałania wojsk hiszpańskich z siłami zbrojnymi NATO. Z przyjęciem Hiszpanii do Paktu Północnoatlantyckiego i następnie z zawarciem hiszpańsko-portugalskiego układu wojskowego /w miejsce "Paktu Iberyjskiego" z 1939 r./, Stany Zjednoczone wiążą nadzieję na rozwiązanie problemu wzmocnienia pozycji NATO na Półwyspie Pirenejskim i w całym basenie Morza Śródziemnego w ogóle.

Teraźniejsza polityczno-militarna działalność NATO charakteryzuje się również aktywizacją interwencji państw zachodnich na czele ze Stanami Zjednoczonymi w sprawy różnych rejonów świata poza strefą "odpowiedzialności" NATO. Kierownictwo NATO dąży w szczególności do rozszerzenia swoich wpływów na Południowym Atlantyku aż po przylądek Dobrej Nadziei, z uwzględnieniem w swoich planach Republiki Południowej Afryki.

W tym celu 1976 r. w NATO został opracowany plan działania sił zbrojnych paktu w tym rejonie na wypadek szczególnych okoliczności. Zgodnie z tym planem z wydzielonych jednostek marynarki wojennej RPA i NATO ma zostać utworzona specjalna eskadra przeznaczona do obrony oceanicznych linii komunikacyjnych na

Południowym Atlantyku. Eskadra ta byłaby podporządkowana naczelnemu dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych NATO na Atlantyku.

Zagadnienie rozszerzenia strefy działania Paktu Północno-atlantycznego na Atlantyk Południowy zostało praktycznie zdecydowane w latach 1976-1977 na posiedzeniach Komitetu Wojskowego, Grupy Planowania Jądrowego i dwóch sesjach Rady NATO.

Wszystkie te przedsięwzięcia NATO i Stanów Zjednoczonych, zarówno na kontynencie europejskim jak i poza jego granicami są źródłem wzrostu napięcia międzynarodowego.

Bliski Wschód pozostaje nadal jednym z groźniejszych ognisk napięcia w świecie. Mimo 10 lat od czasu czerwcowej agresji Izraela w 1967 roku na Egipt, Syrię i Jordanię, jej następstwa do tej pory nie zostały zlikwidowane. Nie rozwiązano istotnych problemów konfliktu arabsko-izraelskiego, obejmujących:

- zwrócenie przez Izrael zagrabionych ziem arabskich, zapewnienie autentycznej suwerenności, terytorialnej nienaruszalności i politycznej niezależności wszystkich państw Bliskiego Wschodu;
- przywrócenie należnych praw arabskiemu narodowi Palestyny.

Brak rozstrzygnięcia przedstawionych, ograniczenie powiązanych problemów, jest uwarunkowany licznymi przyczynami. Jednakże podstawową jest agresywna polityka Stanów Zjednoczonych nakierowana nie na kompleksowe uregulowanie konfliktu arabsko-izraelskiego, uwzględniającego interesy wszystkich stron, a na umocnienie własnych pozycji w tym strategicznie ważnym rejonie świata, podważanie wpływu Związku Radzieckiego, likwidację ruchu

narodowowyzwoleńczego oraz zabezpieczenie swobodnego dostępu amerykańskim monopolom do bogatych zasobów ropy naftowej w tym rejonie.

Inną nie mniej ważną przyczyną utrzymania napięcia na Bliskim Wschodzie jest podtrzymywanie przez imperializm amerykański ekspansjonizmu w polityce Izraela. Wyraża się on:

- w dążeniu utrzymania tak zwanych "obronnych" granic Izraela, z zamiarem utrzymania znacznej części zajętych terytoriów oraz integracja ich z terytorium izraelskim, zamiast wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych ziem arabskich;

- w nie uznawaniu Organizacji Wyzwolenia Palestyny jako jedynej, pełnoprawnego przedstawiciela arabskiego narodu Palestyny;

- w unikaniu kompleksowego uregulowania konfliktu na podstawie możliwych do przyjęcia przez zainteresowane strony postanowień, a dążeniu do dwustronnych porozumień z poszczególnymi państwami arabskimi /w rodzaju porozumienia synajskiego zawartego z Egiptem w 1974 roku/. Podstawą dla tego rodzaju porozumień - jak uważa się w Tel-Awii i Waszyngtonie - powinny być niektóre ustępstwa terytorialne Izraela w zamian za duże polityczne ustępstwa państw arabskich, a w szczególności wyrażenie zgody przez Arabów na rozwiązanie problemu palestyńskiego we własnym zakresie i kosztem własnych terytoriów oraz zasobów materialnych, a także zgodę Arabów na przerwanie stanu wojny, przyznanie praw do egzystencji Izraela i zagwarantowanie jego bezpieczeństwa.

W związku z odniesionym zwycięstwem w wyborach parlamentarnych w maju br. przez prawicowy blok "Likud", pozycja Tel-Awiwu w stosunku do Arabów stała się jeszcze bardziej twardą. Po raz pierwszy od 29 lat istnienia Izraela doszła do władzy grupa występująca jawnie za polityką budowy "wielkiego Izraela" i aneksją okupowanych terenów. W jej platformie politycznej przewija się dążenie do pozbawienia Palestyńczyków na zawsze prawa do ich ziem i własnej państwowości, ogłoszenia terenów na zachodnim brzegu rzeki Jordan i rejonu Gazy za "wyzwolone ziemie Izraela; Egipcjowi, Syrii i Jordanii proponuje się pokój w zamian za częściowe okupowanie ich terytoriów.

Negatywny wpływ na bliskowschodnią sytuację wywiera pro-imperialistyczna polityka Arabii Saudyjskiej i innych reakcyjnych arabskich, monarchistycznych reżimów oraz ich polityczny alians ze Stanami Zjednoczonymi oparty na podstawach antyradzieckich. Siły te jednoczą się na obecnym etapie w walce przeciwko postępowym rządowi i ruchom narodowowyzwoleńczym w państwach arabskich, stawiają sobie za cel odejście od współpracy z ZSRR i pozostałymi państwami wspólnoty socjalistycznej, pozbawienie państw arabskich antyizraelskiej koalicji, pozostawienie ich sam na sam ze Stanami Zjednoczonymi i Izraelem.

Wspólnymi siłami udało się im osiągnąć określone rezultaty, w tej liczbie przeorientowanie polityki Egiptu na Zachód. Mimo to Stany Zjednoczone i reakcja arabska nie osiągnęły głównego celu - złamania oporu Arabów przeciwnych amerykańskim planom uregulowania konfliktu arabsko-izraelskiego. Stany Zjednoczone nie posunęły się z miejsca w rozwiązaniu znajdującego się

w ślepych zaułku kryzysu bliskowschodniego. Tym samym okazało się bezpodstawnym twierdzenie reakcyjnych kół arabskich i sianie mitów o tym, że klucz do rozwiązania problemu Bliskiego Wschodu znajduje się w rękach amerykańskich.

Stany Zjednoczone mimo demonstrowania lojalności w stosunku do Arabów, po staremu stoją po stronie Izraela. Prezydent Carter oświadczył, że "Stany Zjednoczone będą wypełniać swój historyczny obowiązek i gwarantować bezpieczeństwo państwu Izrael". W ślad za nim minister obrony H. Brown powtórzył, że w ramach "szczególnych stosunków" ze Stanami Zjednoczonymi będzie zapewnione Izraelowi niezbędne poparcie wojskowe.

W Waszyngtonie rozumie się jednocześnie, że otwarte poparcie żąbrczej polityki Izraela nie może być uznane przez narody arabskie. Dlatego też Waszyngton jest zmuszony manewrować, kluczyć, by zachować bliskie związki z Izraelem, a jednocześnie nie pogarszać stosunków z państwami arabskimi. Stąd też brak konsekwencji i sprzeczność w amerykańskich działaniach w rozwiązywaniu problemów Bliskiego Wschodu. Administracja amerykańska w deklaracjach występuje za wycofaniem wojsk izraelskich z terytoriów arabskich zajętych w 1967 roku oraz zapewnieniem ustawowych praw narodu arabskiego Palestyny. Natomiast w praktycznym działaniu jej wysiłki są ukierunkowane na zabezpieczenie dogodnego pokoju swojemu sojusznikowi - Izraelowi kosztem Arabów; stwarzając pozory nacisku domaga się od rządu izraelskiego wcześniejszych uzgodnionych i możliwych do przyjęcia ustępstw. W stosunkach z arabskimi państwami koalicji antyizraelskiej Stany Zjednoczone wykorzystując dźwignie ekonomicznego i politycznego na-

cisku zamierzają skłonić je do rozwiązania kryzysu bliskowschodniego na warunkach amerykańsko-izraelskich. Na tym polega istota długofalowej strategii politycznej Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

Obecnie administracja Cartera widząc brak efektów oraz niebezpieczeństwo swojej jednostronnej polityki, prowadzonej bez konsultacji i koordynacji ze Związkiem Radzieckim, została zmuszona do korygowania kursu politycznego. W rezultacie tego możliwe było "Wspólne radziecko-amerykańskie oświadczenie w sprawie Bliskiego Wschodu", podkreślające zgodność stanowisk stron w wielu ważnych dziedzinach problemu bliskowschodniego. Otwiera ono perspektywy dające nadzieje na likwidację zapalnej sytuacji i ustanowienie na Bliskim Wschodzie pokoju. Ich realizacja będzie zależać w znacznym stopniu od szczerości zamiaru Stanów Zjednoczonych wcielenia w życie wspólnego oświadczenia.

Sytuacja w Afryce kształtuje się pod wpływem, z jednej strony - walki narodów afrykańskich z rasizmem i kolonializmem o narodowe wyzwolenie, ugruntowanie polityki niezależności i osiągnięcie gospodarczej samodzielności; z drugiej zaś - wyraźnej ingerencji rządów imperialistycznych, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, w sprawy kontynentu afrykańskiego.

Cele strategii imperialistycznej w Afryce sprowadzają się do tego aby:

- utrzymać tę obszerną część "trzeciego świata" w sferze światowego systemu kapitalistycznego /państwa Afryki stanowią ponad 50 % uczestników ruchu niezaangażowanych i jedną trzecią państw - członków ONZ/;

- 15 -

- osłabić wpływy Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych na kontynencie afrykańskim;
- zahamować w Afryce rozwój ruchu narodowowyzwoleńczego.

W ostatecznym efekcie Stany Zjednoczone i ich sojusznicy dążą do zabezpieczenia sobie swobodnego dostępu do afrykańskich zasobów, których znaczenie w warunkach zaostrzenia się na Zachodzie kryzysu surowcowego stale wzrasta. Poważne miejsce w planach Zachodu zajmuje wykorzystanie terytoriów państw afrykańskich jako strategicznego przyczółka przy opanowywaniu dominujących pozycji na Morzu Śródziemnym, Atlantyku i w basenie Oceanu Indyjskiego.

Głównymi środkami zapewniającymi osiągnięcie przedstawionych celów - według planów kierownictwa amerykańskiego - powinny być:

- ekonomiczne uzależnienie państw afrykańskich drogą przedstawienia im różnych form pomocy /w tym i wojskowej/, rozwijania handlu na warunkach dogodnych dla Zachodu /kształtuje się idea opracowania swego rodzaju "planu Marshalla" dla państw Afryki/;
- podważanie jedności państw należących do Organizacji Jedności Afrykańskiej poprzez inspirowanie uzgodnionych działań prozachodnich reżimów afrykańskich przeciwko państwom wkraczającym na drogę socjalistycznego rozwoju;
- nasilenie prozachodniego wpływu w ruchu narodowowyzwoleńczym drogą ich rozbicia, a także przekupstwa przywódców;
- wykorzystanie rozbijackiej polityki prowadzonej przez rząd chiński w celu podważenia autorytetu i wpływów jakie posiada Związek Radziecki w wielu państwach i w ruchu narodowowyzwoleńczym.

Jawnie imperialistyczne nastawienie afrykańskiej polityki Zachodu stało się jedną z głównych przyczyn powstawania sytuacji kryzysowych na południu Afryki oraz w północno-wschodniej i zachodniej części tego kontynentu.

Na południu Afryki: Stany Zjednoczone wraz z partnerami z NATO kierują się nie dopuszczeniem do realnego /w interesie narodów/ rozwiązania zasadniczych problemów:

- likwidacji rasizmu i apartheidu w RPA, zapewnienia pełnej niepodległości Namibii anektowanej przez RPA, przekazania władzy większości afrykańskiej w Rodezji /Zimbabwe/.

Państwa te domagają się rozwiązania problemów gwarantującego ich polityczno-militarne i ekonomiczne interesy.

W celu zapobieżenia niesprzyjającego dla Zachodu rozwoju sytuacji na południu Afryki państwa zachodnie zamierzają:

- utrzymać RPA jako swego sojusznika, stwarzając pozory zmiany politycznego reżimu w stronę "nierasistowskiego" burżuazyjno-demokratycznego rządu;

- nie dopuścić do rozwoju działań zbrojnych w Zimbabwie i Namibii;

- nakierować ruchy narodowowyzwoleńcze na pojednanie i prowadzenie rozmów;

- osiągnąć polityczne rozwiązanie problemu Rodezji i Namibii przez utworzenie w nich rządów o orientacji prozachodniej.

Rządy Stanów Zjednoczonych i pozostałych państw imperialistycznych rozwiązują problemy południa Afryki jednostronnie bez uwzględniania interesów wszystkich zainteresowanych stron,

przesądzając tym utrzymywanie się brzemienne w skutkach napięcia w tej części afrykańskiego kontynentu.

W północno-wschodniej Afryce powstała napięta sytuacja w wyniku prób państw imperialistycznych i arabskiej reakcji niedopuszczenia do ukształtowania się w tej części kontynentu nowego państwa o orientacji socjalistycznej - Etiopii. W tym celu Arabia Saudyjska, Egipt i Sudan przy aprobacie Stanów Zjednoczonych popierają erytrejskich separatystów i wewnętrzne siły etiopskiej kontrrewolucji, wykorzystując nacjonalizm aktualnego rządu Somalii, skłonili ją do agresji przeciw Etiopii.

Na terytorium Etiopii /w Ogadenie/ toczy się wojna między regularnymi oddziałami armii somalijskiej i wojskami etiopskimi. Imperialistyczne i reakcyjne siły czynią próby pogłębienia rozłamu między Etiopią i Somalią rozpalając przy pomocy kłamstw i oszczerstw nacjonalistyczne namiętności; pragną oderwać Somalię i Etiopię od Związku Radzieckiego i innych państw wspólnoty socjalistycznej; skierować uderzenia na postępowe i rewolucyjne rządy - w pierwszym rzędzie w Etiopii, a następnie w Somalii.

Rejonem napięcia w zachodniej Afryce jest Zachodnia Sahara - w wyniku sprzeciwu Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników przyznania jej niepodległości oraz udzielania poparcia ekspansjonistycznym dążeniom Maroka i Mauretanii.

Narastanie ruchu narodowowyzwoleńczego w państwach afrykańskich, ich walka o równouprawnienie w stosunkach politycznych i ekonomicznych z Zachodem oraz uporczywy sprzeciw temu obiektywnemu historycznie procesowi ze strony reakcji imperialistycznej

- są czynnikami zaostrzającej się sytuacji na całym kontynencie afrykańskim.

Niebezpieczne ognisko napięcia w strefie Oceanu Indyjskiego jest wynikiem zwiększonej aktywizacji wojskowo-politycznej państw kapitalistycznych pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych w tym rejonie, w związku ze wzrostem jego politycznego, ekonomicznego i strategicznego znaczenia. W Waszyngtonie na przykład uważa się, że "każde państwo", kontrolujące zasoby surowcowe, szczególnie ropy naftowej państw tego basenu oraz morskie linie komunikacyjne, może mieć decydujący wpływ nie tylko na stan ekonomiki Europy zachodniej i Japonii ale może pretendować do hegemonii globalnej".

Uwzględniając powyższe, polityka Stanów Zjednoczonych w strefie Oceanu Indyjskiego ma na celu zachowanie tej części "trzeciego świata" w sferze wpływów systemu kapitalistycznego, podporządkowanie sobie państw tego regionu a w szczególności bogate w ropę państwa Zatoki Perskiej i tym samym pogłębienie zależności Europy Zachodniej i Japonii od Stanów Zjednoczonych; połączenie wysiłków swoich zachodnich partnerów i Japonii oraz wykorzystanie wrogości kierownictwa chińskiego do Związku Radzieckiego w celu zachwiania pozycji i wpływów radzieckich w strefie Oceanu Indyjskiego.

Głównymi kierunkami polityki Stanów Zjednoczonych w basenie Oceanu Indyjskiego w płaszczyźnie osiągnięcia wspomnianych wyżej celów są:

- zwiększenie z udziałem sojuszników obecności militarnej;

- rozbudowa potencjału militarnego prozachodnich państw regionalnych poprzez pomoc wojskową głównie w postaci dostaw uzbrojenia i sprzętu;
- zwiększenie penetracji ekonomicznej państw tego regionu;
- aktywizacja istniejących i tworzenie nowych paktów, szczególnie w rejonach kontrolujących wejścia na Ocean Indyjski z Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego.

Na płaszczyźnie militarnej szeroka obecność Stanów Zjednoczonych w strefie Oceanu Indyjskiego, według zamierzeń Pentagonu, ma umożliwić realizację polityki "odstraszania" Związku Radzieckiego z kierunku południowego; kontrolę morskich komunikacji oraz zabezpieczenie dostępu do ropy i innych bogactw naturalnych w Zatoce Perskiej; wywieranie stałego nacisku na państwa eksportujące ropę naftową, poprzez groźbę użycia siły, w celu zapobieżenia w przyszłości możliwości wykorzystania ropy w charakterze broni politycznej.

Wiążąc tak duże nadzieje z obecnością militarną na Oceanie Indyjskim, Stany Zjednoczone dążą do nadania jej charakteru koalicyjnego z wykorzystaniem sił i środków zarówno sojuszników z NATO jak i prozachodnich państw regionalnych /Australii, RPA, Iranu i in./.

W strefie Oceanu Indyjskiego faktycznie już działa pod auspicjami Stanów Zjednoczonych tzw. "roboczy" sojusz wojskowo-polityczny w składzie: Stany Zjednoczone, Francja, Wielka Brytania, Australia, RPA i Iran. Antyradziecka działalność tego sojuszu wszechstronnie popiera obecne kierownictwo Chin.

- 20 -

Polityka państw kapitalistycznych zmierza do wyparcia z Oceanu Indyjskiego państw socjalistycznych poprzez aktywizację paktu CENTO^{1/} i ANZUS^{2/}, organizację nowych paktów w Zatoce Perskiej i w rejonie Morza Czerwonego, wciągnięcie RPA do systemu sojuszków państw zachodnich i przekształcenie ASEAN-u^{3/} w organizację wojskowo-polityczną. Przy pomocy Iranu i arabskich państw - eksporterów ropy naftowej dąży ona do zrównoważenia wpływów politycznych państw utrzymujących stosunki ze Związkiem Radzieckim - Indii, Iraku i Jemenu.

Szczególne znaczenie w polityce Zachodu, w rejonie Oceanu Indyjskiego, posiadają Indie - jedyne wielkie państwo tej strefy utrzymujące stosunki ze Związkiem Radzieckim na bazie zawartych umów, mające duże znaczenie polityczne i wpływy w "trzecim świecie" oraz państwach niezaangażowanych. Dążenia imperialistów są skierowane na zerwanie istniejących stosunków indyjsko-radzieckich i na pełną reorientację Indii na Zachód.

Po przeanalizowaniu polityki Stanów Zjednoczonych w basenie Oceanu Indyjskiego z łatwością można stwierdzić, że jest ona skierowana z jednej strony na umocnienie amerykańskich wpływów w państwach tego regionu i wzmocnienie potencjału militarnego państw prozachodnich, z drugiej strony - na organizację systemu bazowania, który zabezpieczałby działalność sił morskich i powietrznych w okresie pokoju i narastanie ich działalności w wypadku zagrożenia.

1/ CENTO - W. Brytania, Turcja, Iran, Pakistan

2/ ANZUS - Australia, N. Zelandia, Stany Zjednoczone

3/ ASEAN - Indonezja, Malajzja, Singapur, Tajlandia, Filipiny

Prowadzi to do militaryzacji strefy Oceanu Indyjskiego i wyścigu zbrojeń, co może stać się przyczyną powstawania poważnych sytuacji kryzysowych w tym rejonie.

Skomplikowana sytuacja w Azji Południowo-wschodniej jest wynikiem imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych i rozłamowych poczynań Chin. Państwa te umacniają swoje wpływy w tym regionie, dążą do neutralizacji pozytywnych zjawisk towarzyszących procesom przeobrażeń społeczno-ekonomicznych i politycznych w Wietnamie i Laosie.

Stany Zjednoczone zmierzając do utrwalenia swojej obecności w tym rejonie, po klęsce w Wietnamie, działają w dwóch kierunkach. Po pierwsze: umacniają stosunki z państwami ASEAN-u, zwiększają współpracę wojskową z Japonią i Australią, wciągając do niej państwa ASEAN-u aby w ten sposób chociaż częściowo wypełnić lukę po rozwiązaniu paktu SEATO. Po drugie: kierownictwo polityczne Stanów Zjednoczonych poszukuje dróg normalizacji stosunków z państwami Azji Południowo-wschodniej, zamierzając poprzez bodźce ekonomiczne oddziaływać na ich rozwój w wygodnym dla siebie kierunku.

Na Dalekim Wschodzie zbiegają się interesy Stanów Zjednoczonych, Chin i Japonii. Pomimo różnorodnych celów, łączy ich dążenie do osłabienia wpływów i ograniczenia możliwości wojskowo-strategicznych Związku Radzieckiego w tej części świata.

Główny nacisk kładą Amerykanie na umocnienie sojuszu wojskowego z Japonią. W sierpniu 1976 r. w ramach amerykańsko-japońskiego "układu bezpieczeństwa" utworzony został komitet koordynacyjny do spraw obrony, mający zadanie uzgodnienia prak-

- 22 -

tycznych zagadnień współpracy wojskowej i opracowanie planów współdziałania sił zbrojnych w warunkach szczególnych. Stany Zjednoczone kładą nacisk na wzrost potencjału wojskowego Japonii, rozszerzenie sojuszu amerykańsko-japońskiego na Półwysep Koreański i w ostatecznym rezultacie - sformowanie sojuszu wojskowo-politycznego: Stany Zjednoczone, Japonia i Korea Południowa.

Coraz większą rolę w rejonie Dalekiego Wschodu zamierza odgrywać Japonia, czyniąca wszystko celem zdobycia politycznej pozycji w świecie odpowiadającej jej możliwościom przemysłowo-ekonomicznym i umożliwiającej prowadzenie bardziej niezależnej polityki na arenie międzynarodowej. W tym celu kierownicze koła japońskie rozbudowują potencjał wojskowy, rozszerzają współpracę ze Stanami Zjednoczonymi we wszystkich dziedzinach, dążą do rozwijania stosunków z Chinami w interesie zapewnienia swego bezpieczeństwa, uzyskania korzyści ekonomicznych, umocnienia swojej pozycji w dialogu ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi oraz pogłębienia wygodnych dla Japonii sprzeczności chińsko-radzieckich.

Rozwój stosunków amerykańsko-chińskich napotyka na poważne trudności. Ustanowieniu trwałych, długofalowych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i ChRL przeszkadza niezgodność ostatecznych celów wojskowo-politycznych; dążenie Stanów Zjednoczonych do takiego zbliżenia z Chinami, które nie doprowadziłoby do pogorszenia stosunków z Japonią i Związkiem Radzieckim; różnorodność stanowisk w sprawie Tajwanu. Równolegle do tego można oczekiwać dalszego zbliżenia Waszyngtonu z Pekinem, określonego polityczną wspólnotą antyradzieckich celów.

Stosunki chińsko-japońskie układają się nie tak jakby życzyło sobie kierownictwo chińskie. Próby utrzymania kontaktów z Japonią na kanwie polityki antyradzieckiej napotykają na wstrzeмиęźliwość i ostrożny stosunek kół rządzących Japonii. Równolegle do tego zainteresowanie Japonii w wykorzystaniu "czynnika chińskiego" w jej stosunkach ze Związkiem Radzieckim dopuszcza możliwość taktycznego blokowania w Azji i na arenie międzynarodowej Chin i Japonii w zagadnieniach politycznych przeciw Związkowi Radzieckiemu i wspólnocie socjalistycznej. Przeciwnostawność dalekosiężnych celów strategii politycznej Japonii i Chin w Azji i na Dalekim Wschodzie jest stałym źródłem sprzeczności interesów i powodować może napięcie w stosunkach między tymi państwami w przyszłości.

Oceniając perspektywę rozwoju stosunków Stanów Zjednoczonych, Japonii i Zachodu w ogóle z Chinami należy sądzić, że będą one dążyły do nieodwracalności antyradzieckości w polityce Chin, w znacznym stopniu stymulując narastanie ich możliwości militarnych, by były w stanie ściągnąć na siebie znaczną część potencjału militarnego i przemysłowego Związku Radzieckiego.

Złożoność sytuacji w Ameryce łacińskiej charakteryzuje się z jednej strony dążeniem wielu państw tego kontynentu do uwolnienia się od wpływów amerykańskich i wejścia na drogę niezależnego ekonomicznego i politycznego rozwoju, a z drugiej strony - zwiększonym naciskiem na te kraje ze strony Stanów Zjednoczonych w celu podporządkowania ich polityki interesom amerykańskim. Stany Zjednoczone wykorzystując ciężką sytuację ekonomiczną i brak jedności między państwami tego kontynentu

- 24 -

doprowadziły do zejścia na prawo polityki większości państw Ameryki łacińskiej. Polityka Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do Ameryki-łacińskiej świadczy, że nadal dążą one do utrzymania tej części kontynentu amerykańskiego w charakterze swoich silnych tyłów strategicznych.

x
x x

Stosunki wojskowo-polityczne w świecie świadczą o tym, że blok imperialistyczny nie bacząc na odprężenie dąży uparcie do uaktywnienia wpływowych sił w duchu "zimnej wojny". Próbują oni przeciwstawić wspólnotcie socjalistycznej zintegrowane wysiłki świata kapitalistycznego ze Stanami Zjednoczonymi na czele, aktywizując agresywną działalność bloków NATO, CENTO, ANZUS i innych bloków.

Rozmach i ukierunkowanie militaryzmu w Stanach Zjednoczonych, NATO i innych paktach obiektywnie i usilnie wymaga solidarności i jedności działania państw członków Układu Warszawskiego. Zwiększenie mocy obronnych, pogłębienie bojowego braterstwa broni naszych sił zbrojnych i ich służb wywiadowczych jest głównym czynnikiem torpedującym agresywne i niebezpieczne dla dzieła pokoju zamysły imperializmu.

By wywiad wojskowy znajdował się w stałej gotowości bojowej, kiedy nasz główny przeciwnik - Stany Zjednoczone - dysponuje ogromnym arsenałem środków jądrowych i kiedy wydarzenia w świecie zmieniają się dynamicznie konieczne jest uważne śledzenie rozwoju sytuacji wojskowo-politycznej w świecie, progno-

zowanie i wcześniejsze przewidywanie dojrzewania sytuacji konfliktowych. Ważne jest nie tylko głębokie i wszechstronnie opracowywanie bieżących zamierzeń nieprzyjaciela, ale również wykrywanie jego dalekosiężnych zamysłów, szczegółowe opracowywanie symptomów i możliwych okoliczności wybuchu wojny.

Wszystko to wymaga od nas, pracowników wywiadu wojskowego, lepszej znajomości ewentualnego przeciwnika, jego doktryn i strategii planów prowadzenia wojny, silnych i słabych stron, organizacji sił zbrojnych, uzbrojenia, techniki wojskowej, możliwości mobilizacyjnych oraz poglądów na charakter i sposoby prowadzenia działań bojowych.

Jednakże dobra znajomość przeciwnika - to tylko jedna strona. Druga polega na tym, żeby przy rozwiązywaniu tak trudnych i ważnych zadań kontynuować i dalej ulepszać współpracę i współdziałanie we wszystkich dziedzinach działalności naszych służb wywiadowczych. Przede wszystkim - wydaje się - trzeba doskonalić wzajemną wymianę informacji według wyżej wymienionych zagadnień z przedstawieniem nie tylko faktycznego materiału ale i z wypracowywaniem konkretnych propozycji.

Mamy duże praktyczne doświadczenie we wzajemnej wymianie informacji na cały szereg problemów wojskowych, wojskowo-politycznych i wojskowo-ekonomicznych. To doświadczenie powinniśmy umiejętnie wykorzystywać i rozwijać w przyszłości.

Tylko w wyniku ścisłego i planowanego współdziałania, wymiany na czas informacji, precyzowanie organizowanej pracy będziemy w stanie wykonać odpowiedzialne zadania, które zostały nam postawione przez nasze bratnie partie komunistyczne, ministrów obrony i szefów sztabów generalnych.